



## JULIA KOCISZEWSKA

Warszawa, 6 kwietnia 1950 r. Sędzia [brak nazwiska przesłuchującego], działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Julia Kociszewska z d. Strzeszewska
Data i miejsce urodzenia	17 września 1907 r., Sobienie Biskupie, pow. Garwolin
Imiona rodziców	Piotr i Agnieszka z d. Niziołek
Przynależność państwowa	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	gimnazjum handlowe
Zawód	kupiec
Miejsce zamieszkania	ul. św. Wincentego 44 m. 6
Kara	niekarana

---

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. św. Wincentego 44. Przez drzwi sklepowe wychodzące na ulicę widziałam, jak powstańcy z ul. Tykocińskiej zaatakowali Niemców jadących czołgiem od ul. 11 Listopada. Niemcy szybko zlikwidowali opór powstańców. Czołg zatrzymał się na ulicy, w pobliżu naszego domu. Niemcy rzucili granaty zapalające na piętro domu naszego i sąsiedniego. U nas granat nie wybuchł. Lokatorzy naszego domu przebywali w piwnicach. Ja także, gdy zaczęła się strzelanina, zamknęłam sklep i zesłam do piwnicy. Niemcy wpadli na nasze podwórze. Rzucili kilka granatów w korytarz – zapaliło się. Niemcy SS-mani po niemiecku kazali nam wychodzić. Było już ciemno. Najpierw wyszły kobiety z dziećmi. Część Niemców otoczyła nas i zaprowadziła na podwórze plebanii przy cmentarzu, gdzie w jakiejś szopie (wozówce) doczekaliśmy rana.

Rano kazali nam wejść do piwnic, gdzie przebywaaliśmy do 4 sierpnia 1944 roku. 2 sierpnia widziałam z okna piwnicy, jak Niemcy prowadzili mężczyzn (nie z naszego domu) gdzieś na cmentarz. Słyszałam później strzały.

Gdy w piątek rano, 4 sierpnia, wróciłam do domu, dom sąsiedni nr 46 był spalony. Na ulicy, w bramie, na podwórzu, leżały ciała zabitych naszych mężów. W domu naszym zginęło kilkanaście osób. Około 20 razem z ciałami znajdującymi się na sąsiednim podwórku. Z tych mężczyzn 12 było lokatorami naszego domu: mój mąż Bolesław Kociszewski, Wacław Górski, dwóch Wylocińskich, dwóch Stachowiczów, Skorupski. Więcej nazwisk nie pamiętam.

Ofiary egzekucji z 1 sierpnia 1944 roku pochowane zostały na podwórku naszego domu. Wiosną 1945 roku była przeprowadzona ekshumacja. Rozpoznane ciała pochowały rodziny, resztę zwłok nieznanym mężczyznom zabrał zarząd Cmentarza Bródnowskiego.

Pod koniec sierpnia 1944 Niemcy z całego Targówka zabierali tylko wszystkich mężczyzn, kobiety zostawiali. [Mężczyźni] z Dworca Gdańskiego zostali wywiezieni na zachód. Część z nich przed wywiezieniem do obozów niemieckich pracowała na terenie Woli przy robotach przyfrontowych.

O żadnych innych zbrodniach na naszym terenie nie słyszałam.

Na tym protokół zakończono i odczytano.